№ 62 — Rocznik XII.

Czwartek, 17 marca 1870.

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie) Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 6 Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświątnych.

Numera pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów) wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tém.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłaty przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego wszelkie urzędy pocztowe. W innych krajach są tylko niektóre firmy, za których pośrednictwem (zob. niż. tabelę) także przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i nie odsyłają.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) librairie du Luxembourg, rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** w ciągu Francyi w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichsstrasse 30 i Rudolphy, E. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Bing. — W Poznaniu St. Rajewski, w Kodzmy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Kretoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 16 marca

Odwaga osobista zawsze oddziaływa korzystnie na masy i roztacza pewien urok; nie dziw zatém, że zimna krew i męstwo, okazane przez księcia Montpensier w pojedynku z infantem Henrykiem, zjednały mu dużo sympatyi u mieszkańców Madrytu. W Hiszpanach płynie krew rycerska, tchórzostwo wywołuje u nich pogardę. To też nieprzyjaciele księcia, chcąc go zohydzić, rozsiewali wieści, że mu zbywa na osobistéj odwadze. Pojedynek pod Alarcon stanowczy zadał kłam temu oszczerstwu. Ztąd zmiana w opinii publicznéj na rzecz księcia tak wielka, że niektóre dzienniki utrzymują, iż krwawe spotkanie z don Henrykiem będzie dla księcia Montpensier pierwszym szczeblem do osiągnięcia upragnionego oddawna celu, tj. hiszpańskiego tronu. Być może, że to przypuszczenia zbyt optymistyczne, jednakże przyznać trzeba, że prawdopodobne. Książę zresztą czyni wszystko, by zjednać sobie przychylność stolicy. Salony jego otwarte są wieczorem dla osób wszelkich stronnictw; nędza i ubóstwo znajdują w nim szczodrego i nigdy nie odmawiającego pomocy opiekuna; dla każdego równie uprzejmy, umie zdobywać z wrodzoną Orleanom łatwością serca tych, do których się zbliża. Dodajmy do tego, że w rejencie Serrano a przedewszystkiém w admirale Topete silnych ma sprzymierzeńców, że daléj stan przemysłowy i kupiecki gorąco pragną zakończenia bezkrólewia, a przyjść musimy do przekonania, że akcye kandydatury księcia Montpensier znów podskoczyły w górę.

Jak donoszą Czasowi z Wiednia, a wiadomo, że pismo krakowskie z dobrych tamże czerpie źródeł, zdaje się, że sto dni ministerstwa p. Hasnera już się kończy. Chwieje się ono w swych posądach a przekonanie to dzielą nawet członkowie stronnictwa, które można uważać za najwięcéj ministeryalne. Projekt reformy wyborczéj upadł; rząd zrzeka się nawet przedłożenia go w izbie w obec trudności przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, na które się wszycy Słowianie i niektórzy Niemcy w mięszanych co do narodowości krajach, jak np. w Czechach i Morawii nie zgodzili, a ci ostatni przyjęli je tylko zasadniczo z solidarności stronniczéj. Rząd, chcąc pocieszyć Niemców, w niebogłosy krzyczących, którzy mimo ogólnéj niestósowności zawsze szukają analogii w stósunkach Francyi i Niemiec, obiecuje w przyszłym roku projekt reformy wyborczéj ponownie przedłożyć. „Najprzód jednak — są to słowa korespondenta Czasu — zapytać sie wypada, jak się rzecz właściwie ma z ministerstwem, które jeszcze przed przeprowadzeniem odstępuje od swych planów i zamiarów, i niezdolne jest rozwiązać postawionego sobie przez parlament zadania? Obok reformy wyborczéj postawić należy rezolucyą galicyjską, która, jak to już dzisiaj na pewne twierdzić można, również pomyślnie załatwioną nie będzie. Zachowanie się rządu jest ciągle w najwyższym stopniu dwulicowe; właściwie nie chce on na nic zezwolić, a jeżeli się połowicznie za czém oświadczy, to natychmiast można spostrzedz, że szuka pierwszéj lepszéj sposobności, byle się tylko z dawnych wycofać obietnic. Zamierzona ugoda z Czechami zupełnie się nie powiodła, a sprawę dalmacką rozstrzygnęła większość deputowanych bardzo niekorzystnie dla rządu." Korespondent kończy doniesieniem, że rząd w obec niemożebności utrzymania swego stanowiska w wielkich kwestyach politycznych, nie bardzo niechętnie ustąpi z powodu sprawy dalmackiéj. Skorzystać z sposobności, aby ustąpić z godnością, jest to dla panów Hasnera i Giskry wygraną na loteryi i słusznie przypuścić można, że ministerstwo grozi przesileniem, aby je potém za słowo trzymano. Tak rzeczy stoją dziś w Wiedniu według źródła, które zacytowaliśmy powyżéj. Stanowisko przedlitawskiego ministerstwa jest bardzo zachwianém, a jego utrzymanie można tylko liczyć na tygodnie. Galicya na upadku tym nic stracić, chyba skorzystać może.

Z wyniosłego artykułu La Turquie, którego treść przed kilku dniami na tém miejscu przytoczyliśmy, łatwo można było przewidzieć, że stósunki pomiędzy W. Portą i Czarnogórzem stają się coraz trudniejsze i groźniejsze. Jak piszą z Carogrodu do augsburgskiéj Allg. Ztg, chciałby Ali basza, szczęśliwie załatwiwszy kwestye kreteńską i egipską, spełnić teraz serdeczne życzenie sułtana i ostatecznie się porachować z nienawistném mu Czarnogórzem. Ztąd szczęki oręża i niezachwiane przekonanie oficerów tureckich, że na wiosnę wybuchnie starcie z Czarnogórzem. Wskazówek zresztą na to nie brak. Najprzód, W. Porta chociaż zaprosiła mocarstwa na konferencyą w spornéj kwestyi z Czarnogórzem o terytoryum pomiędzy Spuczą i Zabliakiem, daje konsulom mocarstw tylko głos doradczy a sama mocno postanowiła ani piędzi ziemi nie odstąpić. Daléj mianowanie Derwisza baszy namiestnikiem w Skutari uważane jest ogólnie jako zapowiedź starcia. Listy ztamtąd zawiadamiają o głębokiém wrażeniu, jakie ta nominacya sprawiła, będąc zarazem popartą rozdzieleniem 10,000 szaspotów żołnierzom, którzy dotąd mieli karabiny dawnego systemu. Książę czarnogórski, widząc, że to nie przelewki, udał się osobiście na pogranicze tureckie.

Karól de Montalembert.

Polska, sprawa Polski i naród jéj stracili w tych dniach jednego z najwierniejszych, najwypróbowańszych przyjaciół we Francyi.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie Karól hr. de Montalembert, którego zacna osobistość, którego wierna i wytrwała przyjaźń dla Polski pozostaną żywym dowodem pięknéj i szczytnéj, przezeń samego wypowiedzianéj prawdy, że ludzi wszelkich stronnictw, byle tylko dobréj wiary i prawego serca, łączy i łączyć winno w jeden wspólny zastęp gorące współczucie dla cierpień i nadziei narodu polskiego. Katolik z przekonania i zasad, choć nie podzielający Veuillotowego zelotyzmu; przeciwnik rewolucyi i gwałtownych wstrząśnień, znajdował się przecież zawsze, ile razy o sprawę polską chodziło, — na jednéj i téj saméj drodze z zastępem republikancko-opozycyjnym, który za Ludwika Filipa lubił sięgać po zaszczyt monopolu miłości dla Polski.

Głosy republikanów francuskich za Polską w epoce Ludwika Filipa znajdowały po za ich zastępem, w jednym tylko Montalembercie wierne, wymowne a serdeczne echo. Pamiętném pozostanie jego wystąpienie w owéj gorączkowéj, namiętnéj, szlachetném oburzeniem drżącéj dyskusyi izb francuskich, gdy nad Sekwanę doleciała straszna wieść o rzezi galicyjskiéj. Pamiętniejszém może jeszcze pozostanie wystąpienie jego w październiku r. 1849, gdy car sięgał po głowy chroniących się wraz z Węgrami na ziemię turecką Polaków, a gdy sprawa polska nie miała we Francyi nikogo, coby był chciał, coby był śmiał i coby był umiał za nią przemówić.

Przerwa letargu Polski w r. 1861 oddziałała siłą istnéj elektryczności na to szlachetne serce, na ten zacnie wrażliwy umysł. Pospieszył sam na ziemię polską, przypatrzył się jéj ludowi, wysłuchał z rozrzewnieniem hymnu Boże coś Polskę w wiejskim kościołku polskim, z którego pieśń ta wówczas jeszcze wygnaną nie była a wrażenia swe złożył w wymownéj prawdą, serdecznością i głębokością uczucia religijnego książeczce, ze znaczącym tytułem „Narodu w żałobie."

„Naród w żałobie" zamienił się dlań w r. 1863 na „naród w krwi i ogniu" a wtenczas to, w samych początkach powstańczego ruchu wystąpił Montalembert z nową gorącą odezwą do rządu cesarskiego o czynną pomoc dla Polski.

„Naród w krwi i ogniu" z r. 1863 stał się w roku 1864 „narodem więzów i szubienic" a wtenczas to raz jeszcze a po raz ostatni odezwał się wielki mówca i znakomity pisarz katolicki w broszurze Polska i Papież głębokim jękiem boleści i oburzenia, ale i słowem nadziei i pociechy na olbrzymiéj a nowéj hekatombie zwyciężonéj Polski. Odtąd zamilkł i gasnął powoli a niechaj nam będzie wolno wierzyć, że w cierpieniach, jakie dręczyły smutny jego w ostatnich latach żywot, nie zajmowała ostatniego miejsca boleść nad Polską, którą tak serdecznie ukochał a którą z przepaści ocalić nadaremno przez tyle lat się silił.

Wielu ziomków jego używało czy nadużywało często sprawy polskiéj za broń opozycyjną; wielu daléj używało jéj czy nadużywało nie mniéj często za pomost ambicyi i osobistego wyniesienia. Montalembert, wierny a rozsądny syn kościoła, przeciwnik opozycyi a zwolennik zachowawczości, służył jéj bezinteresownie, jedynie dla tego, że ją uznał za dobrą, słuszną i sprawiedliwą.

Polska winna głębokie uznanie zacnemu i szlachetnemu cudzoziemcowi. Nie mogąc inaczéj, uczcijmy z naszéj strony świeży grób, uczcijmy zacną pamięć jego choć temi kilka słowy serdecznego a wdzięcznego wspomnienia!

Sprawa budowy teatru narodowego.

Od p. Włodzimirza Wolniewicza odbieramy pismo następujące, które bez żadnych z naszéj strony uwag pod sąd publiczności poddajemy:

Lubo sprawa budowy teatru narodowego w Poznaniu powierzona jest gronu mężów zaufania, o których gorliwości i dobrém kierownictwie powątpiewać się nie godzi, jednakże jak każda sprawa publiczna tak i sprawa teatru narodowego tylko na tym zyskać może, jeżeli będzie w pismach publicznych poruszaną, wszechstronnie rozważoną i obmyśloną. To mnie powoduje do niniejszego artykułu.

Powszechnie jest uznana potrzeba teatru narodowego w Poznaniu; o téj potrzebie szczególniéj w naszém położeniu powątpiewać nie można; — co jedynie zrażać i wstrzymywać może od budowania odpowiedniego gmachu, to jest wielkość nakładów obok braku funduszów, rozliczność innych w położeniu naszém koniecznych instytucyi lub przedsięwzięć, wyczerpujących do ostatka grosz publiczny, na który ofiarne i gotowe do poświęceń społeczeństwo polskie z wysileniem tylko zdobyć się może. Idzie więc o to, czy, sypiąc podług stawu groblę, nie możnaby mieć w Poznaniu teatru narodowego mniejszym kosztem, aniżeli zdaje się być zakrój budowy osobnego gmachu przez szanowny komitet zamierzony.

Budować teatru nie można na przedmieściu w odludnych kątach miasta, gdzie place próżne do budowy są tanio do nabycia; przciwnie trzeba budować teatr ile możności w środku miasta w obwodzie, gdzie place do budowania lub domy są w najwyższéj cenie. Przy wymaganiach dzisiejszéj sztuki budowania nie można budować tearu narodowego, umieszczonego pośród pię-

Spisek w Caracie.

(Ciąg dalszy. Zob. No 61.)

III.

Tak wyłożywszy cel i zasady swoje, nakreśla komitet moskiewski plan najbliższego, natychmiastowego działania dla stronników swoich:

„Zważywszy, że ostateczne wypełnienie naszego żywotnego zadania, jakiém jest ostateczne zwalenie wszelkiéj państwowości nie może przyjść do skutku inaczéj, jak tylko za współ-udziałem całéj ludowéj siły; ta część młodzieży wyszłéj z łona ludu, która, otrzymawszy umysłowe ukształcenie (przeciw któremu tak piorunuje i którém tak pogardza!), nie zapomniała bolów, które cierpi lud, winna całe siły swoje skupić w jedynym celu usunięcia wszystkich tych przeszkód, które stoją lub stanąć jeszcze mogą na drodze bliskiemu, powszechnemu ludowemu powstaniu.

„Główne pomiędzy temi przeszkodami są:

„1) Naczelnicy wojskowi, którzy ze szczególną gorliwością wypełniają swoje zwierzchnicze obowiązki.

„2) Ludzie, rozporządzający wielkiemi ekonomicznemi siłami i wielką liczbą środków (czyli bez omówienia, ludzie bogaci), a sił tych lub środków używają wyłącznie na korzyść swoję warstwy społecznéj, do któréj należą, alboli też państwa.

„3) Ludzie rozumu lub pióra, zaprzedający swoję pracę, a mianowicie: publicyści służący rządowi, literaci usiłujący drogą pochlebstwa i denuncyacyi dobić się rządowych łask.

„Pierwszych, tj. naczelników wojskowych, potrzeba bezwarunkowo tępić, bez żadnego namysłu.

„Drugim, tj. ludziom bogatym, odbierać środki, któremi rozporządzają, a w razie, gdyby to było niepodobném, bogactwa ich niszczyć (bez omówienia: grabić i palić).

„Trzecich tj. publicystów i literatów, zmusić do milczenia wszelkiemi środkami, jakie się nadadzą, chociażby wyrywając im języki (sic).

„Co do cara — jakkolwiek zgładzić go i całą jego rodzinę ze wszystkiemi dziećmi i domowymi, będzie z czasem rzeczą konieczną — to jednak do czasu oszczędzać należy tego rozpustnego pijaka, on bowiem szaleństwami swojemi z dniem każdym coraz bardziéj rozdrażnia lud i tak już go raz oszukawszy, nadaniem kłamanéj wolności... Carowi damy jeszcze przez czas jakiś żyć... My przecież nie możem rościć dla siebie samych tylko prawa karania go... Zachowamy go żywego do dnia uroczystéj, męczeńskiéj katowni, jaką mu sprawi oswobodzona cała czerń na państwa ruinach..

„Tymczasem weźmiem się, nie tracąc chwili, do wytępienia wszystkich Arakczejewów, tj. tych wyrzutków w błyszczących mundurach, którzy obryzgani krwią ludu, uważani są za główne państwa podstawy...

„Jak najokrutniejszym sposobem (samym muczitielnym obrazom) męczeni być winni członkowie trzeciego oddziału (naczelne biuro tajnéj policyi w Petersburgu), policya w ogóle i wszelkiego rzędu szpiegowie...

„Przed wybuchem powstania, potrzeba nam będzie koniecznie wytępić całą hordę grabicieli skarbu, podłych carskich pochlebców, tyranów ludu. Potrzeba nam oczyścić powszechną myśl od wszelkich pożerających ją zgniłych narości; potrzeba nam wykorzenić przedajność i nikczemność współczesnéj „„russkiéj"" nauki i literatury... tak lub inaczéj, potrzeba nam będzie się pozbyć fałszywych doktorów, (tj, uczących, jak uczono dotąd), donosicieli, zdrajców plamiących sztandar prawdy... Na tém zależy istotny początek czynu, cała przygotowawcza praca do ludowego ruchu (tamże str. 14—15)."...

Przechodząc do szczegółów, ogłasza komitet długą listę skazanych przezeń na śmierć; lista ta jednakże nie kompletna; imiona w niéj wskazane służyć mają raczéj za wskazówkę; morituri ci skazani raczéj tylko exempli gratia: rozsądek i dobra wola wykonawców dopełnią reszty. My także dla przykładu, podamy tu kilka z listy téj imion:

1) Hr. Adlerberg, fliegel-adjutant carski, o którym lista powiada, iż najnikczemniejsze carowi podaje do podpisania ukazy, w chwili, gdy sam na wpół nagi, cara już wśród haremu zdołał upoić...

2) Mezencew, szef żandarmów, który — wedle tegoż źródła — miał na tę godność wyskoczyć od razu, z porucznika gwardyi, dzięki zgrabnemu podsunięciu, zawsze „na wpół — pijanemu" carowi swojéj „siostrzyczki..."

3) Trepow, znany nam z Warszawy jeszcze, oberpolicmajster...

Daléj skazani na śmierć Szuwałow, Timaszew, Obuchow, Zielonyj, Tołstoj, Dołgorukij, Apraksyn i reszta tego śmiecia (swołocz)... „Swołocz" tę trzeba „zetrzeć z powierzchni ziemi," aby raz na zawsze się wybawić od ministrów, jenerałów, panów i nasienia ich...

Z liczby publicystów i literatów, pierwsi lepsi, np. Katkow, (jeżeli kto, to on zasłużył!), Gradowski profesor prawa publicznego w moskiewskim uniwersytecie, Jakób Łamanskoj, dyrektor jakiegoś tam naukowego zakładu; studenci: Waluźiniec i Poroziński, policzeni do szpiegów; daléj: Krajewski, Skariatyn i... zgadnijcie kto? — sławny i Moskwie zasłużony: Pogodin! po którego nazwisku ten uprzejmy dodatek: „I proczaja driań (i reszta łajd. .)!"... I potrzeba będzie wyrodkom tym — konkluduje komitet, raz jeszcze — poworywat' języki... dla oczyszczenia literatury i nauki (tamże str. 16)..."

„Praca nasza ogromna... zaczynajmyż!... abyśmy na światły, wolny dzień się nie spóźnili..."

(podpisano)

„Z Russkiego Rewolucyjnego Komitetu."

IV.

Ciekawe są punkta organicznego statutu spisku, których odpis złowiła moskiewska policya. Komitet je ogłasza, jak następuje:

„§. Cała organizacya oparta na zaufaniu do osoby...

§. Żaden z członków nie wie, w jakim stopniu do stowarzyszenia należy... czyli, w jakiéj się znajduje odległości od centrum."

§. Następny opisuje jak każdy członek zawięzuje około siebie kółka: „„Każdy członek zna całą organizacyą, idącą od niego w dół; nie zna żadnego z naczelników swoich..""

„§. §. §. . . . . .

„§. Posłuszeństwo bezwzględne...

„§. Każdy występujący członek oddaje na bezwzględną własność komitetu całe swe mienie, wszelkiéj osobistéj własności wyrzekając się na zawsze...

„§. Żaden z członków stowarzyszenia nie poznaje całéj ustawy onego od razu; obznajamia się on z nią stopniową, w miarę awansu w organizacyi...

§. §. §. . . . . .

„Do bliższéj charakterystyki organizacyi stowarzyszenia posłuży treść wydanéj przez komitet odezwy p. t.: „„Kto nie z nami, przeciw nam!""

„Nastał gorący czas. „Ruska" cywilizowana warstwa, pod wszelkiemi swemi postaciami (panowie, półpankowie, uczeni rabusie [filistery], nikomu na nic nie zdatni, rozkoszujący próżniacy [trużeniczestwo]), rozdzieliła się dziś na dwa wrogie obozy, które już rozpoczęły wojnę. W złoconym pośrodku (juste-milieu), w którym można było dotychczas, głośno rozprawiać o obowiązku politycznym, a pomimo to, pozostawać łotrem, panem, darmojadem, pieczeniarzem itd.; w tym złotym pośrodku już daléj pozostawać nie można... Pozostawać tam, byłoby to, w czasie krzyżowego ognia, stać pomiędzy dwoma strzelającemi do siebie szeregami tyralierów; byłoby to ginąć bez celu... jednocześnie — z jednéj strony, znosić rózgi III oddziału (tajnéj policyi) — z drugiéj, pożywać pigułki naszych rewolwerów... Dobroduszne liberały mają więc wybór: albo przystąpić do nas, albo zostać szpiegami... Pośredniéj drogi nie ma... Wdzięczność należy się od nas rządowi, że ta jasno postawił kwestyą... Żadna propaganda korzystniejszą dla nas być nie może...

„... W grudniu r. z. policya schwytała pomiędzy innymi kilka dziesiątków tych dobrodusznych liberałów, którzy, gdyby byli się nie wahali wstąpić w nasze szeregi, byliby korzystali z tych licznych środków ukrycia się lub ucieczki, które tajne towarzystwa zawsze mają pod ręką... Pozostawieni sami sobie padli ofiarą... Neczajew, tymczasem należąc do nas, mógł wrócić z zagranicznéj emigracyi, przejeżdżając pod nos „ruskim" szpiegom; mógł przez pięć miesięcy agitować na południu, pomiędzy wszystkiemi warstwami, i bywać w ciągu tego czasu w Kijowie, w Moskwie, w Petersburgu, co krok się stykać z policyą i zawsze umykać jéj szczęśliwie. I jeżeli zginął w końcu... to jeszcze z winy jednego z tych dobrodusznych liberałów, któremu zaufał a który chciał pływać między dwoma wodami[1])... Wkrótce będziem mogli odkryć wszystkim i całemu światu rzeczy, których dokonywamy i które jeszcze dokonać możemy, dzięki sprężystości naszéj organizacyi i dzięki moralności naszéj rewolucyjnéj loiki (dosłowne.. Chwila obecna jest chwilą, co pozyszcze w dziejach imię epoki... Nadchodzą światłe dni odnowienia „ruskiego" życia, dnie ludowego wyswobodzenia się... Biada! tym, którzy tego nie widzą, ani czują!... Stokroć biada! tym, którzy wiedzą, a widzieć ani słyszeć nie chcą!... Biada! wydającym bale na korzyść biednych! Lud, w dzień porachunku, rozmiażdzy ich, wraz z tymi co go katowali... Minęła już pora nauczania o obowiązku cierpliwego znoszenia dolegliwości; minął już czas łamania sobie głów nad palącemi kwestyami... Dziś już wszystko rozwiązane, cała tajemnica odkryta, a zagadka cała leży... w czynie wywrotu... Ludzie charakteru, myśli i woli widzą, że nic innego nie ma... My, w tym celu związani, wzywamy ludzi uczciwych, by przyszli dzielić z nami słodką pracę przygotowań do wielkiego dnia.

„Przystęp do naszych szeregów znajdzie każdy, kto się odda całą duszą sprawie rewolucyi, wyrzekając się osobistego interesu; kto bez dyskusyi wykonywać będzie obowiązki przez zbiorowość nakładane, nie uchylając się ani na włos od głęboko obmyślanego planu działań stowarzyszenia. Taki, jeśli do nas przystąpi, znajdzie w naszém gronie zoranie nowego świata, znajdzie braterstwo prawdziwe, bo wyzute z wszelkiego dążenia innego jak to, co ma na celu ugruntowania na całym świecie téj równości i téj zbiorowości (francuzki collectivisme), które jedne doprowadzić mogą do sprawiedliwego podziału między ludźmi wspólnych wszyst-

[1]) O schwytaniu i losach Neczajewa niżéj.

knych domów i wspaniałych gmachów, w stylu prostym, ekonomicznym tak, jak się buduje śpichlerz lub koszary; już to wymagania sztuki, uczucia piękna i duma narodowa nie zgodziłyby się na tak ekonomiczną architekturę. Z tych względów, jako téż dla znacznych kosztów wewnętrznego urządzenia budowa gmachu teatralnego w Poznaniu pochłonie znaczny fundusz, najmniéj 50 do 60 tysięcy tal. Budowniczy p. H. oceniał koszta budowy samego gmachu bez wewnętrznego urządzenia na 30 000 tal.; przychodzi do tego cena zakupna odpowiedniego placu w środku miasta około 10,000 tal. i koszta wewnętrznego urządzenia.

Na taką sumę z trudnością się zdobędzie W. Ks. Poznańskie, chociaż z pomocą Galicyi i Prus Zachodnich; a jeżeli się zdobędzie, to zrobi się dotkliwy uszczerbek w publicznym funduszu dla innych narodowych przedsięwzięć i zakładów, nie mniéj od teatru użytecznych— a może naglejszych i użyteczniejszych. Mniejsza o to, że najprawdopodobniéj wydany ten fundusz nie będzie się procentował a to z powodu, że aby towarzystwo z dobranych aktorów w Poznaniu przyzwoicie się utrzymać mogło, trzeba temu towarzystwu przynajmniéj z początku bardzo tanio teatr wynająć i w ogólności nie mieć na widoku procentów i dywidend, tylko podnoszenie sceny narodowéj do prawdziwie godnego i wzniosłego stanowiska a to przez wybór aktorów i odpowiednią ich zasługom remuneracyą. Zbieranie potrzebnego funduszu przez akcye jest najwłaściwsze, gdyż zebranie tego funduszu sposobem składek trwać może kilkanaście lat i to zapewne bez skutku, jest to bowiem w naturze ogólnie ludzkiéj a szczególnie naszéj, że zapał początkowy z przeciągiem dłuższego czasu stygnie i nareszcie zupełnie ustaje. Zresztą bieg wypadków sprowadza inne potrzeby, które przedsięwzięcie, początkowo uważane za najważniejsze i najnaglejsze, spychają z biegiem czasu do podrzędnego znaczenia i mniejszéj sympatyi. Tak się rzecz mieć będzie z przedsięwzięciem teatrowém, jeżeli zbieranie funduszu się przeciągnie lat kilkanaście. Inna rzecz jest dać składkę w wielkiéj kwocie a inna wziąć akcyą; mało osób może dać wielką kwotę na składkę tj. na darowiznę; większą sumę można dać tylko sposobem akcyi, gdyż chociaż większa część biorących akcye zrzeka się w intencyi procentów, albo odpowiednich procentów, to przynajmniéj nie poświęca kapitału na zgubne imię, na przepadek; kapitał przy kupnie placu i wybudowaniu gmachu zawsze zostanie akcyonaryuszom zapewniony.

Inne korzyści i ułatwienia przedstawia projekt przez pana Antoniego Krzyżanowskiego z Poznania na pierwszém zebraniu teatrowém wniesiony, a który nie dosyć zdaje się być przez szanowny komitet oceniony a szerszéj publiczności mało znany. Z tego powodu powtarzam tutaj ten projekt i wzywam publicznie szanownego wnioskodawcę, aby ten swój projekt jako najpraktyczniejszy o ile możności popierał a pewno dozna w publiczności należytego uznania.

Projekt ten zasadza się głównie na następnych warunkach: Miasto Poznań posiada dostateczny gmach teatrowy, który powinien równie dla towarzystwa dramatycznego niemieckiego, jak i dla towarzystwa polskiego być wynajmowany, a to z tego słusznego powodu, że ludność polska wynosi połowę ludności miasta, powinna przeto mieć w równéj mierze udział w wszelkich instytucyach do miasta należących, a zatém powinna mieć równe prawa do używania gmachu teatrowego, jakie ma niemiecka ludność. Towarzystwo dramatyczne jednéj narodowości nie jest w możności dawać codziennych przedstawień, gdyż udział publiczności jest zbyt mały i codzienne przedstawienia się nie opłacają; — prócz tego personał aktorów nie jest dosyć liczny, — a przygotowania do trudniejszych sztuk wymagają pauzy. Z tego powodu widzimy, że towarzystwo dramatyczne niemieckie nie daje nigdy codziennych przedstawień w zimie, a przez lato mieści się w szczuplejszym latowym teatrze, wynajmując za drogą cenę teatr miejski towarzystwu polskiemu. Mogłyby więc z wszelką dogodnością dwa towarzystwa dawać kolejno przedstawienia n. p. w ten sposób, że w jednym tygodniu miałoby jedno towarzystwo cztery dni, a drugie tylko trzy dni; w następnym zaś tygodniu odwrotnie; zresztą układ, w jaki sposób koléj urządzić, jest rzeczą dalszą. Idzie tylko o to, aby przy ekspiracyi kontraktu towarzystwa niemieckiego z magistratem, towarzystwo polskie było przypuszczone przez magistrat do wynajęcia teatru na połowę dni w roku, ażeby to towarzystwo dzierżawiło wprost od magistratu teatr, a nie było zmuszone zbytecznie się opłacać towarzystwu niemieckiemu. Magistrat obok wymiaru ścisłéj sprawiedliwości dla obywateli Polaków miałby jeszcze tę niezaprzeczoną korzyść, że czynsz dzierżawy, pobierany od dwóch towarzystw dramatycznych, byłby niezawodnie większy, aniżeli jest teraz od jednego towarzystwa niemieckiego; — a zatém w obec pewności powiększenia dochodów miasta nie miałby magistrat żadnéj słusznéj przyczyny do odmówienia polskiemu towarzystwu równouprawnienia. Nie potrzeba pewnie dowodzić, że taka dzierżawa byłaby dla towarzystwa polskiego o wiele korzystniejsza, aniżeli poddzierżawienie od towarzystwa niemieckiego, — a kraj nie potrzebowałby zbierać i wydawać kilkudziesięciu tysięcy talarów na wybudowanie nowego gmachu, który także przez połowę czasu w roku czyli przez 180 dni stałby pustkami. Lecz nie z samych finansowych powodów powinien szanowny komitet wziąść pod rozwagę i popierać projekt pana Krzyżanowskiego; — ważniejszą niemal stroną w tym projekcie jest pilnowanie praw należnych dla społeczeństwa polskiego, domaganie się w tej sprawie od magistratu równouprawnienia. Dopóki udzielenie konsensu dla otworzenia teatru zależało od względów politycznych, dopóty nie można było mieć nadziei uzyskania tego równouprawnienia; — teraz przy nowém prawodawstwie upadły te zapory i przeszkody. Obowiązkiem przeto szanownego komitetu jest przedewszystkiém, nim rozpocznie przygotowania do budowania osobnego gmachu, przez kupienie domu, placu i t. p. przedsięwziąść wszelkie kroki i środki do uzyskania od magistratu przed przyszłym terminem wydzierżawienia teatru, który podobno za półtora roku ma nastąpić, — dzierżawę istniejącego gmachu teatralnego na połowę czasu w roku dla towarzystwa polskiego. Nie przedsiębrać zaś żadnych starań i zabiegów w celu windykowania użytku gmachu teatrowego dla ludności polskiéj jestto dobrowolnie zrzekać się praw nam przysługujących; — w czasie bowiem, gdy gmach teatrowy był wybudowany, czyli za Prus Południowych, żywioł niemiecki tak słabo był reprezentowany w samém mieście Poznaniu i całéj prowincyi, że niepodobno, aby gmach ten był li tylko dla użytku ludności niemieckiéj wybudowany. Gdy zawziętość i niechęć wzajemna obydwóch narodowości, wskazanych na składanie wspólnego obywatelstwa, dzięki Bogu i postępowi oświaty, w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła, przeto słusznie tuszyć sobie można po uczuciu sprawiedliwości członków magistratu, którzy w przeważnéj części składają się z Niemców i Żydów, że w téj sprawie również rządzić się będą sprawiedliwém uwzględnieniem żądań i życzeń współobywateli Polaków, chociaż ciż nie mają odpowiedniéj liczby reprezentantów w magistracie i w radzie miejskiéj w stósunku do ludności polskiéj.

Szanowny komitet teatrowy mógłby bardzo skutecznie poprzeć w obec magistratu to żądanie wydzierżawienia teatru towarzystwu polskiemu, gdyby obok tego żądania ofiarował część zebranéj lub zebrać się mającéj kwoty, n. p. 8 000 talarów na wewnętrzne odnowienie, przerobienie lub wyrestaurowanie teatru w Poznaniu, które podług dzisiajszych wymagań jest nader potrzebne. Nie byłyby to pieniądze wprost darowane, gdyż nadawałyby tytuł i prawo do wspólnéj własności; byłyby zapewne z chęcią przyjęte, — a ten niewielki datek ochroniłby kraj od daleko większego wydatku, w naszych stósunkach zbytkowego, a przy posiadaniu już jednego gmachu teatrowego, zupełnie zbytecznego.

To są uwagi, które chciałem udzielić nie samemu komitetowi, ale w ogóle publiczności, zajmującéj się sprawą teatru narodowego.

Włodzimirz Wolniewicz.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył bankierowi Rudolfowi Oppenheim w Królewcu nadać król. order koronny trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 13 marca.

(Trzy ważne przedmioty, zajmujące obecnie Francyą).

Z. Oprócz dwóch nowin à sensation, jakiemi są: wiadomość o zabiciu księcia Henryka de Bourbon, szwagra ekskrólowéj Izabelli, przez kuzynka Jego Książęcéj Mości, również księcia de Montpensier, i smutniejszéj jeszcze wiadomości o śmierci zasłużonego Bogu, ojczyźnie swéj i Polsce męża, hr. de Montalembert, ma Francya w dniach tych trzy inne ważne przedmioty zajęcia, o których żałuję że, dla choroby, nie będę mógł się rozpisać tak szeroko, jakbym pragnął. Dotknę każdéj z tych kwestyi z kolei a treściwie.

A najprzód kwestya zewnętrzna, dotycząca stósunków z Rzymem i stanowiska, jakie Francya świeżo w obec Soboru zajęła. Przedewszystkiém nie jest prawdą, żeby odpowiedź z Rzymu jakakolwiek nadeszła, pomimo wszystkich twierdzeń Mémorial Diplomatique; przynajmniéj twierdzić mogę z największą pewnością, że odpowiedzi od kardynała Antonellego nie było jeszcze dziś rano. Co nadeszło, to depesza pana de Banneville, francuskiego ambasadora zwyczajnego przy Stolicy Apostolskiéj, depesza, w któréj dyplomata ten zdaje sprawę z przyjęcia, jakiego wystąpienie francuskiego rządu doznało w Rzymie. Wedle sprawozdania tego miał Papież — jakkolwiek niezadowolenia swojego nie ukrywał wcale (kardynał Antonelli zachował się zupełnie biernie) — oświadczyć, iż żadnego powodu nieprzyjęcia francuskiego ambasadora, zaakredytowanego szczególnie przy Soborze, nie widzi. Miał się Papież w tym względzie radzić kilku kardynałów i innych osób i w tymże duchu otrzymać od nich zdania. W końcu wyraża pan de Banneville nadzieję, że odpowiedź, przystająca na wniosek pana Daru, wkrótce wyprawioną zostanie. Jeśli więc z jednéj strony nie jest prawdą, że odpowiedź już nadeszła, to z drugiéj niemniéj spodziewać się należy, że nadejdzie wkrótce.

Sąd o kroku, postawionym przez pana Daru, zaczyna się wyrabiać i daleko już dziś do téj w tym względzie jednomyślności, na jaką się zanosiło z razu. Nie mówię już o dziennikach ultramontańskich, jak Univers. Te się czują obrażonemi i bardzo tém, co chętnie zuchwalstwem i bezbożnością ze strony pana Daru mienią. Z drugiéj strony niemniéj po namyśle gniewać się i zrzędzić zaczynają dzienniki liberalno-opozycyjne, republikanckie i rewolucyjne wszystkich odcieni: te są zdania, że rząd francuski winien Sobór ignorować i udziałem swym w jego obradach żadnéj nie brać na się solidarności, ani w złem, ani w dobrem... Długie i szerokie w tym duchu wywody spotkać można nawet w dziennikach najumiarkowańszych i gabinetowi niewątpliwie przychylnych, chociaż niepodległych jak Journal des Debats i Temps n. p. Bezwarunkowo politykę pana Daru chwalą tylko pisma ministeryalne i t. z. katolicko-liberalne, które, zkąd inąd, prawie wszystkie są gabinetowi więcéj niż przychylne. Pan Ollivier, zagabnięty w téj kwestyi przez kilku przyjaciół swoich, nie-katolików, miał się ze stoicką rezygnacyą wyrazić: „Alea jacta est!“ wcale kroku ni polityki téj nie broniąc. Pan Daru jednak odgraża się piórem wiernych sobie dziennikarzy, że z pierwszéj zręczności skorzysta, by politykę swoję przed ciałem prawodawczém wyłożyć; z tego powodu słusznie ktoś zauważył, że jednak gabinetowi nie tak pilno, jakby się zdawać mogło, skoro sam się postarał o odłożenie znowu na dni ośm posiedzeń izby, nowy powód do nieukontentowania opozycyjnéj prasy, która pragnęła jak najprędzéj interpelacyi i w kwestyi rzymskiéj i w kwestyi zeszłorocznych rozruchów w Paryżu.

Drugą kwestyą, zajmującą umysły, jest niepokój, jakiego zaczyna dawać dowody senat. Poważne to zgromadzenie pogodzić się jakoś nie może z tém, co się w okół niego dzieje; widzi się i czuje ono w roli tego bezdzietnego stryjaszka z komedyi, otoczonego całém pokoleniem synowców i synowic, budujących na przyszłéj po nim sukcesyi prawdziwe zamki na lodzie, i wraz ze stryjaszkiem owym wykrzykuje: Mais on ne parle que de ma mort ici!

P. Ollivier, od chwili, gdy się z lewicą tak czule pobratał, codzień prawie nową jakąś atrybucyą, z tych co do téj pory do senenatu należą (jak n. p. prawo stanowienia o organizacyi gminnéj itd.), ciału prawodawczemu obiecuje: „Przedstawimy senatowi projekt uchwały taki i jeszcze taki i jeszcze inny itd. (napiszę o tém szczegółowo i obszerniéj innym razem)...“ mówi p. Ollivier, jak do téj pory prawie całkiém, na obiecankach kończąc... Senat zaczyna się niepokoić i jedna z jego komisyi, pod natchnieniem p. Rouher wystósowuje do gabinetu zapytanie: „Dopóki będzie tego obcinania prerogatyw senatu i na czém się ministerstwo w tym względzie ograniczyć zamierza?“ Gabinet od dziesięciu dni nic nie odpowiada. Drażliwość ta senatu zaniepokoiła jednakże z kolei i kilku członków lewego środka: „Nie bójcie się niczego — odpowiedział p. Ollivier poufnie — gdyby się senatowi zachciało upierać, odmłodzimy go!“ I tak już podobno przygotowane nominacye na senatorów dla pp. Odilon Barrot i Guizota — tylko trudno powiedzieć o nich, żeby byli młodzi...

Nakoniec, co najwięcéj drażni demokratów tutejszych, to okazano przez jedną z komisyi senatu skłonność do ograniczenia głosowania powszechnego. Symptom tém się objawił z okazyi rozbioru kilku petycyi, umyślnie na ten cel przez senat, jak się zdaje z boku zamówionych, a domagających się i większego ograniczenia wieku dla wyborców i dłuższego w gminie pobytu. Komisya wyraziła życzenie, żeby prawo wybierania poczynało się z 25 r. (dziś się poczyna z 21 r.), a pobyt w gminie, aby był minimum dwuletni (do téj pory sześciomiesięczny wystarcza). Szkopuł ten, o który się przyjdzie gabinetowi utknąć w senacie, to dopiero będzie kamień probierczy szczerości „liberalizmu ministrów!“ wołają opozycyjne dzienniki, zwracające uwagę na to, że dążenie to zbyt przypomina prawo 31 maja 1851 roku i użytek, jaki z niezadowolenia przez nie wywołanego uczynił książę-prezydent...

PRUSY.

* **Berlin**, 15 marca. Przy obradach nad projektem do nowego kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego okazały się dotąd już w trzech punktach różnice pomiędzy zapatrywaniem się większości sejmu Rzeszy a rządami, a mianowicie: pierwsza różnica zaszła przy obradach nad zniesieniem lub zatrzymaniem kary śmierci; następnie przy ustanowieniu paragrafu, któryby zabezpieczał wolność przemawiania reprezentantów narodu i nareszcie przy obradach nad kwestyą, czy politycznych przestępców karać można więzieniem w domu karnym (Zuchthaus). W pierwszéj z tych kwestyi już stanowczo oparł się kanclerz Związku, hrabia Bismarck, zapatrywaniu się większości parlamentu północno-niemieckiego; pod względem drugiéj oświadczył wprawdzie pruski minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt, że załatwioną być musi przez pojedyńcze państwa, lecz dodanie tego paragrafu do kodeksu nie bardzo się podoba radzie związkowéj. Co do ostatniego punktu — kary w Zuchthauzie za przestępstwa polityczne — nic jeszcze dotąd parlament stanowczego nie uchwalił, lecz z rozpraw, jakie się w łonie jego toczyły nad tym przedmiotem, wnioskować należy, że na tak poniżającą karę dla politycznych więźniów sejm nie przystanie. Czy w obec téj różnicy zapatrywań się sejmu a rady Związkowéj w kwestyach tak głównych w ogóle projekt do nowego kodeksu karnego będzie mógł otrzymać sankcyą prawa, jest więcéj niż problematycznem. — Na dzisiejszém posiedzeniu kontynuował parlament daléj obrady nad karą, mającą się wymierzać za zbrodnią stanu. Podano poprawkę, żeby przekroczenia podobne sądzone były przez sędziów przysięgłych a nie przez sądy wyjątkowe. Dr. Leonhardt oświadczył się jednakże przeciwko temu wnioskowi. Rozprawy trwały jeszcze, kiedy redakcye tutejszych dzienników dzisiejsze numery swych pism w świat wysyłały.

NPan słuchał dziś raportów wojskowych i referatu gabinetu wojskowego, tudzież prezesa policyi berlińskiéj

---

kim darów przyrody.*)

„Przyjmując w otwarte nasze ramiona wszystkie uczciwe świeże siły, ogłaszamy, że związek z nami raz zawarty, staje się wiecznym, nierozerwalnym, nienaruszalnym... Warunki, wśród których pracujemy, chcą, żeby nikt z pomiędzy nas ani na włos jeden nie odstępował od wspólnie obranego kierunku; ktokolwiek się waha lub słabnie, musi być ze stowarzyszenia wyłączonym... Czyż potrzeba dodawać, że wyłączenie to nie może być czém inném, jak wymazaniem z liczby żyjących...

„Wszystko to, cośmy raz za prawdę uznali i za konieczność kosztem krwi wielu braci; wszystkie te środki i sposoby działania... są dla nas świętemi przykazaniami. Od wykonania onych nie powstrzymają nas, ani tuzinkowa moralność, ani pański honor, ani uczucie rodzinne, ani osobiste przywiązanie... Nie staną nam na zawadzie żadne skrupuły, ani domowe, ani państwowe, ani religijne... Dla tego, kto nie z nami, ten przeciw nam!

„Świat ten, wedle słów Bakunina, na zatracenie skazany, mamy za popsuty, zdziwotworzony do tego stopnia, że nie widzim w nim ani jednéj sprawiedliwéj zasady, ale wszędzie za to kłamstwo i powszechne rozkładanie się trupie... odrzucamy przeto wszelki świata tego honor, naukę, sztukę i wszystką resztę, co się w nim nie odnosi bezpośrednio do dzieła powszechnéj, radykalnéj rewolucyi...

*) Spodziewam się, że nie mam potrzeby niczyjéj zwracać tu uwagi na całą czczość téj frazeologii. Fałszem jest, ażeby dary przyrody były pomiędzy ludzi podzielone inaczéj, jak chciała natura. Każdy używa zdrowia w miarę, jak mu go użyczyła natura, toż i co do uzdolnień umysłowych a moralnych; każdy oddycha powietrzem i pije wodę z krynicy. To są dary przyrody. Wszystko inne jest pracą człowieka, z któréj każdy korzysta w miarę własnéj lub przodków swoich zasługi. Każdy, mający cokolwiekbądź, chociażby wyobrażenia o ekonomicznych prawdach, wie że nawet ziemia, jako dar przyrody ani się sprzedaje, ani kupuje; przedmiotem żadnego handlu, ani targu być nie może: bo Bóg ni natura darami swemi frymarczyć nie dozwalają. Sam pomysł o czémś podobném jest nie tylko monstrualnym, ale raz absolutną niemożebnością. Co się w ziemi kupuje lub sprzedaje, co jest w niéj ekonomiczną wartością, to włożona w nią ludzka praca, ludzki pot, co ją uprawia i ludzka krew, co jéj broni. Ziemia nieuprawna na pustyni nic nie kosztuje, jest jak światło, powietrze i woda, własnością wspólną wszystkich i niczyją zarazem. Jeśli kto pobiera opłatę za wodę kryniczną, to dla tego, że wykopał studnią; jeśli kto sprzedaje pustkę, to dla tego, że pustkę tę ogrodził pracą fizyczną lub moralném wysileniem. Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby na drodze socyalnych ulepszeń nic już do zrobienia nie pozostawało; ale ekonomia zna drogi, któremi do ulepszenia takowego się dąży; jest ich dwie: 1) kapitalizacya pracy i 2) stowarzyszenia. Nawet skapitalizowana praca ludzka z postępem czasu do coraz równiejszego podziału pomiędzy wszystkich przychodzi: każdy z nas z dniem każdym coraz tańszym przychodzi kosztem do oświaty, dobrobytu i kredytu, które są nic czém inném, jak kapitalizowaną przez wieki pracą ludzkich pokoleń.

„Angielski myśliciel i ekonomista D. Stuart-Mill powiedział, że „„uratowanie życia przyjacielowi o tyle jest produkcyjną pracą, o ile uratowany jest rzeczywistym producentem, tj. produkującym więcéj, aniżeli spożywa.““ Zasadę tę Stuarta Milla (kara ta słusznie się Millowi należała za bezwzględne przezeń odrzucanie wszystkiego, co nie jest rozumem, rachunkiem rozumu; filozof ten nie do jednego podobnego w dziełach swych doszedł absurdum: niechże widzi, jaki z absurdów jego uczynić można użytek!) za cale uważając słuszną, powiadamy:

„Zważywszy, że ratowanie od śmierci, a zatém i pozostawienie przy życiu próżniaków jest uszczerbkiem dla dobra publicznego, bo jest uszczerbkiem dla produkcyi; że zatém tępienie próżniaków jest pracą pożyteczną.

„Zważywszy, że dla nas próżniakiem jest każdy, kto nie będąc ludem, nie jest nami (sic) tj., że za próżniaczy uważamy cały zewnętrzny, w stósunku do nas, świat cywilizowany.

„Stósunek nasz do tego zewnętrznego świata staje się więc jasnym dla każdego, kto wie, co takiego sylogizm... Idąc w tém za nauką Bernego (Bernego Parieser Briefe), wyrzekamy się téj naiwności, co obłudzie przeciwstawi szczerość, zepsuciu cnotę, gwałtowności słodycz, grubiaństwu delikatność... Tego z naszéj strony nauczamy, tak postępujemy i nie kryjemy się z tém wcale.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika Berlińska.

(Festyny dworskie. — Publiczność w Thiergartenie. — Teatra. — Niższe społeczeństwo tutejsze. — Polacy.)

? Karnawał się skończył. Niech jednak nikt nie myśli, że publiczność berlińska również jak nasza, głowy posypawszy popiołem, pokutuje za swawolę karnawałową; przeciwnie, postu nie znać nigdzie i w niczém, dwór krolewski i „towarzystwo tutejsze,“ jak je nazywają oficyalne gazety, tj. ambasady i ministerya, zawiesiły wprawdzie bale, festyny jednak wkrótce innego rodzaju zastąpiły karnawałowe i to, by uczcić wielkiego księcia Michała, który wraz z żoną i dziećmi i licznym dworem, kozakami między innymi w fantastycznych strojach, przyjechał z Petersburga w odwiedziny dworu tutejszego w odpowiedzi na wizytę ks. Albrechta pruskiego na festynie orderu św. Jerzego. Gazety oficyalne, przepełnione tryumfem nad serdecznemi stósunkami obu dworów, z których ma szczęście spłynąć i na ludy. Reszta profanów, którym los poskąpił przymiotów, koniecznych do deptania dworskich posadzek, bawi się jak dawniéj; to téż karnawał nie oznacza tu wcale zapust, tylko po prostu zimę, która zgromadza tu dotąd bogatszą noblesę ze wszystkich niemal prowincyi Prus. Berlin przybiera wtenczas najświetniejszą swą postać: godziny popołudniowe zgromadzają w Thiergartenie mnóstwo ludzi, począwszy od dworu i jego gości aż do biedaka, który, pochodziwszy, wraca do swéj izdebki poddasznéj, dziwnie nie kwadrującéj ze świetnością, co dopiero widzianą. Dziwne to rzeczywiście zgromadzenie, które przy jakiémkolwiek powietrzu zobaczyć tu można: król w szarym płaszczu w koczu, dwoma kozackiemi końmi ciągnionym, z kacapem, lub przynajmniéj po kacapsku ubranym woźnicą, królowa i księżniczki w poczwórnych karetach z dwoma forysiami; ambasadorowie, prześcigujący się nawzajem przepychem i oryginalnością, oficerowie na koniach, promieniejący dumą i szczęściem z wąsów i munduru, mnóstwo obcych mężczyzn i kobiet w ekwipażach i pieszo w najrozmaitszych strojach. Jest to niejako wystawa żyjących; większa część, szczególniéj kobiet, udaje się tam z pewnością, by się dać widzieć i podziwiać, jakby widzieć innych. Z teatrów tutejszych, których liczba po przejściu nowego prawa o wolności zakładania ich, podskoczyła na przeszło dwadzieścia, na wzmiankę zasługuje tylko wielka opera, ale ta, trzeba przyznać świetnie jest prowadzona. Przeciw repertoarowi jedynie możnaby nadmienić, że jest za szczupły, bo muzyka włoska nieledwie zupełnie z niego jest wykluczona, ale to, co dają, dają znakomicie pod każdym względem. Dekoracye i maszynerya z największym przepychem urządzone; by powziąść wyobrażenie, że nie żałują na nie pieniędzy, dość jest wiedzieć fakt, że mise en scène najnowszego baletu „Fantasca,“ kosztowało podobno intendenturę przeszło 50,000 talarów; to téż człowiek znajduje się często jak w zaczarowanym świecie tysiąc i jednéj nocy. Wykonanie opery saméj aż do najdrobniejszych szczegółów doskonałe a pierwsze role, grane przez śpiewaków jak Niemann i Wachtel, śpiewaczki jak Malinger i Lucka, popsutą hołdami wszystkich znaczniejszych teatrów europejskich, często w największy entuzyazm publiczność wprowadza. Bez przesady można powiedzieć, że Hugenotów, wesela Figara, Margarety, Fra Diavolo i oper Wagnerowskich, lepiéj w całéj Europie zobaczyć nie można. Po macoszemu natomiast niezmiernie jest traktowany Schauspielhaus. Od odejścia Hendrichsa, którego bohaterskie postacie jak Egmont, Tell, Struensee Götz niejednemu z czytelników są znane, dramat klasyczny upadł najkompletniéj oprócz starego Doeringa i Haasego, znakomitego rzeczywiście w haute comédie, nie ma w rzeczywistości ani jednego aktora, któryby stanowisku wielkiego teatru odpowiadał; to téż klasyczne sztuki nieledwie zupełnie zarzucone, a gdy je od czasu do czasu odgrzebią, to téż je tak skarykaturują, że człowiek zagniewany wychodzi z teatru, że piękny obraz dramatu, który sam sobie utworzył, skalany i zepsuty mu został. Inne teatra chyba dla tego tylko zasługują na wzmiankę, że charakteryzują rozmaite warstwy tutejszego społeczeństwa. Friedrich Wilhelmstädtsches Theater, dający aż do znużenia jednie prawie swawolne i nie bardzo przyzwoite operety Offenbacha, sprowadza oficerów najwięcéj i jeunesse dorée, inne, karmiące widzów najgłupszemi po największéj części farsami, podług droższéj lub tańszéj ceny wnijścia mniéj lub więcéj przyzwoitą zgromadzają publiczność. Jedynym teatrem zupełnie odmiennego i oryginalnego charakteru jest „Vorstädtsches Theater“ z uczciwą rzeczywiście tendencyą kształcenia najniższych warstw społeczeństwa. Jest to teatr ludowy w całém znaczeniu tego wyrazu: budynek, dekoracye odpowiadają ledwo najskromniejszym wymaganiom; sztuki dają za to li tylko poważne, po większéj części wyłącznie dla tego teatru pisane. Treść zwykle okropna, bez pięciu lub sześciu trupów na scenie prawie się nigdy nie obędzie, ale to téż właśnie tak elektryzuje publiczność tamtejszą, że często zapomina, iż to nie rzeczywistość; nie jest rzeczą nadzwyczajną, że publiczność zacznie wołać na bohatera sztuki, idącego w zasadzkę, by się cofnął, bo tam niebezpieczeństwo, lub, że od aktora, przedstawiającego Franciszka Moora, po skończeniu przedstawienia jeszcze, gdy ten się pokaże, z oburzeniem się odwraca. Przez dłuższy czas dawano sztukę, któréj treść wzięta z ostatniego powstania naszego; nazwiska osób charakterystyczne, świadczące, że autor musiał coś słyszeć o literaturze naszéj, bo bohaterem jest hrabia Goszczyński, daléj zachodzi szpieg moskiewski, Dziady i bohaterka Grażyna; całość z wielką sympatyą dla nas przedstawiana. Łaskawi czytelnicy zechcą wybaczyć, jeżeli może zbyt długo o teatrach tutejszych się rozpisałem, ale nie można dać wyobrażenia o społeczeństwie tutejszém, szczególniéj o ogromnéj większości urzędników i kupców, nie wspominając takowych. Berlinczyk nie zna wcale życia familijnego czyli raczéj domowego. Z końcem codziennych zatrudnień przepełniają się piwne restauracye i teatra; nic nie jest nadzwyczajnego, jeżeli cała familia, złożona z rodziców i trojga lub czworga dzieci, kolacyą sobie weźmie w torebkę i z nią idzie do restauracyi, by przy piwie kilka godzin przepędzić. O prywatnych zabawach mowy nieledwie wcale nie ma; są one, ale tylko w sferach wyższych; zwyczajny Berlinczyk zbyt wygodny i ciężki, by u siebie będąc o zabawie innych miał myśleć. Polaków tu dość dużo. Możnaby ich podzielić na trzy sfery: posłów, akademików i towarzystwo przemysłowe; pomijając przyjezdnych, których jak zawsze dość znaczna ilość. Familii polskich, któreby koncentrowały jak w zimach zeszłych Polaków tu będących, o ile wiem, w tym roku nie ma. Zcharakteryzowanie powyżéj wymienionych trzech sfer naszych pozostawiam sobie do przyszłego listu.

dzie, jadł obiad u księcia Hohenzollern w królewskim n enku.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 12 marca. Parlament jest teraz wpra- zie zgromadzony, lecz położenie jest dotąd tak nie- ne jak przedtém. Tak prawica jak lewica wyczekiwać zdają, dopóki rząd nie przedłoży swych projektów dopóki nie zawiąże się dyskusya we względzie ansów. Ministerstwo widzi w tém znak pomyślny pewném jest większości, która się za niém oświadczy. ć może, że przyszłe wypadki potwierdzą to jego zekiwanie; z drugiéj jednak strony nie przestają dzien- ki jednozgodnie zapowiadać upadku ministerstwa, olewać i uskarzać się na zamięszanie pomiędzy stron- twami izby. Za ministrami dwa tylko oświadczają się jenniki: Opinione i turyńska Gazzetta Piemotese. żeli więc mimo tylu przeciwników gabinet się utrzy- , to będzie trzeba przyznać, że rola dziennikarstwa tutejszym kraju jest jeszcze bardzo ograniczoną.

Katastrofa bankowa w Neapolu była powodem lku interpelacyi w izbie, a interpelujący nie omie- kali podnieść skandalicznéj strony całego tego wy- dku. Według pana Nicotery ma kilku OO. Jezui- w być wspólnikami założycieli owych banków; inni ierdzą, że urzędnicy wysocy, prokurator jeneralny du apelacyjnego, eksminister Pironti, prefekt Neapolu Afflitto ciągnęli korzyści z owych banków lichwiar- ich. Posłowie neapolitańscy domagają się przeto od- lenia p. Afflitto, w czém może im gabinet pofolguje, y byli więcéj po jego stronie w innych kwestyach. otąd nie jest jeszcze wiadomém, czy żądana przez osła Nicoterę enquête przez izbę przyjęta zostanie.

Telegramy.

Londyn, 14 marca. Izba niższa. Pan Gladstone za- owiada bill celem przywrócenia stanu prawnego w Ir- ndyi bez ogólnego ograniczenia wolności. Projekt do awa proponuje, ażeby w razie potrzeby zastąpić sądy rzysięgłych sumarycznem postępowaniem. Daléj ma yć rząd upoważniony do wydawania zakazu noszenia roni i nocnego włóczęgostwa. Prawo prasowe ma ró- nież być obostrzoném. W czasie rozruchów publi- nych na mieniu poszkodowani mają otrzymać od rządu ynagrodzenie. Zeznania świadków mają być ułatwione. ill ma już w dniach najbliższych przyjść pod obrady. W izbie wyższéj przedłożył p. Granville tenże sam rojekt.

Wiedeń, 16 marca. Jak Presse donosi, wrócił tu oseł włoski margrabia Pepoli, by wręczyć pismo od- ołujące go z tutejszéj posady. Stósunki osobiste znie- alają go do opuszczenia karyery dyplomatycznéj. ako następcy jego wymienieni bywają hr. Menabrea Barra.

Waszyngton, 15 marca. Komitet senatu dla spraw agranicznych oświadczył się przeciw traktatowi aneksyj- emu z rzecząpospolitą St. Domingo. Izba reprezen- antów przyzwoliła na ponowne przyjęcie stanu Texas o kongresu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 16 marca. Z powodu eksportacyi zwłok śp. ózefa hrabiego Potulickiego, która 17 b. m. o godzinie 4 po po- udniu nastąpi, odbędzie, jak się dowiadujemy, **komitet teatralny**, tórego Zmarły był członkiem, posiedzenie swe o godzinie 5, amiast o 4, jak pierwotnie było ogłoszone.

— * Dowiadujemy się, że grono miejscowych obywateli ze- ranych wczoraj w Towarzystwie Przemysłowém zastanawiając ad tém, jakby najskuteczniéj przyjść w pomoc komitetowi tea- ralnemu, zgodziło się na to, że jedynie w drodze **dziesięcio- talarowych** udziałów **z prawem własności** da się i kwotę na udowę teatru potrzebną zebrać i przypuści się do wspólnego arodowego dzieła wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Po skończonéj pogadance zebrano w przeciągu godziny 69 pod- isów reprezentujących 1210 talarów w pieniędzach a 350 tal. materyale i robocie. Dalsze podpisy przyjmuje się podobno znaczniejszych lokalach publicznych. Myśl na zebraniu wczo- ajszém po jętą uważamy za bardzo szczęśliwą i spodziewamy się, e cała prowincya pójdzie za przykładem na zéj stolicy.

— * W Turyngii przed sądem powiatowym w Saalfeld we- lle Nordd. Wochenblatt 25 lutego stał przed sądem nauczy- iel elementarny ze wsi Oberlockwitz, który za to, że dzieci drugiéj wsi przez niewiadomość przybyłych po świętach Bożego Narodzenia za późno do szkoły, „sumarycznie" tak zbił wszyst- kie, że jedna dziewczynka umarła w skutek zbicia kijem. Ska- tano go na 9 miesięcy więzienia, przyjmując zabójstwo z nieo- strożności.

Czytając powyższe doniesienie dziwnego jakoś doznajemy rzucia, mamy bowiem właśnie pod ręką No. 16 Schlesische Schullehrer Ztg, która to gazeta w przedmiocie kar ciele- snych na str. 307 w następujący pogardliwy sposób o szkołach polskich pisała: „Der Stock spielt in der polnischen Schule eine Hauptrolle; er ist der wirksamste Schulmeister. Wie kein Arzt unserer Zeit ohne Opium wird Arzt sein wollen,—so kein Lehrer in polnischen Schulen ein Lehrer—ohne den bezaubernden Stock. — Ländlich-sittlich."

Możnaby powziąść mniemanie, że już wtenczas — a więc przed 26 laty — wyproszono ze wszystkich niemieckich szkół kij zupełnie, że już wtenczas tylko szkoła polska bez kija obejść się nie mogła; tymczasem na nieszczęście zdarza się przypadek, który podobnemu twierdzeniu i po dziś dzień jeszcze najoczywiściéj kłam zadaje i zarazem na nowo wykazuje, jak tendencyjnie niektóre niemieckie pisma sprawy nasze traktują. Ciekawi bylibyśmy, coby Schlesische Ztg dzisiaj — w roku 1870 — o polskich szkołach napisała, gdyby ten fatalny przypadek był się u nas wydarzył.

— * **Wydzierżawianie aptek** było na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 maja 1821 roku nie dozwoloném. Rozporządzenie to zniósł obecnie — jak do Koelnische Ztg piszą — pan minister spraw lekarskich pod dniem 28 z. m., ponieważ nie ma żadnego powodu, ażeby dawniejsze ograniczenia i nadal pozostawić.

— * Przypominamy, że na jutro wyznaczony jest **termin do sprzedaży** nieruchomości (dawniéj Żychlińskiego), należącéj do masy konkursowéj Berendsa, położonéj przy ulicy Fryderykowskiéj a przez sąd oszacowanéj na 25.802 talarów. Ponieważ już przed kilkunastu dniami na tém samém miejscu obszerniéj się rozpisaliśmy nad wartością tego gruntu, przeto dziś tylko przypominamy termin jego sprzedaży per subhastam.

— * **Wyrosłe topole** nad żwirówką wrocławską ścinają obecnie a w miejsce nich obsadzają drogę drzewami owocowemi. Przez padanie czasami drzew na drut telegraficzny przerywaną bywa komunikacya telegrafem.

— * Jutro, tj. we czwartek, dn. 17 marca, umyślne dla radzących o budowie teatru narodowego obywateli, **przedstawienie w teatrze miejskim**, które składać się będzie ze sztuk następujących: 1) Wspomnienie o ks. Józefie, komedya w 1 akcie Wal. Łozińskiego. 2) Przed śniadaniem, komedya w 1 akcie (główne role odegrają: pani Nowakowska i pan Bełza). 3) Adam i Ewa, operetka z francuskiego. Widowisko zakończy obraz z żywych osób, wyobrażający: Przysięgę Kościuszki, według obrazu Eljasza. Spodziewamy się, że na tak bogaty program widowiska, wiele znajdzie się ciekawych osób.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 17 marca, Gertrudy, wdowy; w kalendarzu słowiańskim Boguchwała. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 6.

Pełnia księżyca dnia 17 marca o godzinie 3 minut 0 po południu.

Dnia 17 marca 1239 śmierć Henryka Brodatego. — 1642 śmierć Józefa Zadzika, biskupa krakowskiego. — 1659 sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 śmierć Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. — 1832 założenie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

(x) **Od Rawicza**, 14 marca. (Nominacya dziekana. — Opróżnione probostwo. — Wyjazd księży do Rzymu). Reskryptem ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, wydanym w Rzymie, został mianowanym prodziekanem dekanatu krobskiego ks. prob. Tafelski z Krobi. Dotychczasowy ks. dziekan Śmitkowski z Jutrosina, a który nawiasem mówiąc, z niezmordowaną gorliwością przez przeszło 6 lat urząd ten sprawował, w skutek czego od przeszło dwóch lat niebezpiecznie zaniemógł, został na ponowną prośbę ostatecznie od obowiązków dziekańskich zwolniony. Żegnając niniejszém występującego, z serdecznem życzeniem rychłego polepszenia nadwątlonych sił zdrowia i dziękując w imieniu dekanatu za sumienne zajmowanie się tak interesami kościelnemi, jako i szkólnemi, witamy zarazem całém sercem nowo wstępującego a przedewszystkiém parafia krobska, która tą świeżą nominacyą przyszła znów do swéj dawnéj godności, postradanéj przez śmierć śp. ks. dziekana Masłowskiego. Z drugiéj strony nie jest jednakże parafia krobska obok swego zadowolnienia i bez obawy, że ich dotychczasowy, w każdym względzie gorliwy pasterz, w skutek téj nominacyi dla parafii będzie stracony. Zważywszy bowiem na obszerny i rozległy dekanat krobski, obejmujący 24 kościołów parafialnych i 48 szkół z 62 nauczycielami a ztąd jaki nawał pracy czeka ich rządzcę jako dziekana, zdaje się ich obawa w obec jeszcze ciągnącéj się niedokończonéj reparacyi i renowacyi kościoła parafialnego a z tak błogim skutkiem, lubo pośród wielkich zabiegów, dotąd kierowanéj, zupełnie uzasadniona. Jeśli daléj zważymy i nadwątlony stan zdrowia ks. prob. T. po przeszłorocznéj kuracyi w Karlsbadzie a dotąd nie ukończonéj, obawa tém sprawie liwsza o zdrowie, które dla parafii krobskiéj, tak materyalnie, jako moralnie i umysłowo opuszczonéj, zawsze powinno być drogiém. Jak słyszym, ma wprawdzie czcigodny ks. prob. T. zamiar wnieść do odnośnéj władzy, z przyczyn wyżéj podanych, o zwolnienie go od urzędu dziekańskiego; z naszéj strony jednakże nie mamy wielkiéj nadziei, ażeby wyższa władza, znając gorliwość nominata w obowiązkach zawsze z wielkiém poświęceniem sprawowanych do wniosku tego się przychylić mogła. Nie można też bynajmniéj przypuścić, ażeby ks. prob. T. miał odstraszyć od przyjęcia wysoce mu powierzonego urzędu ciężar pracy, mając tyle dowodów głoszonéj maxymy jego, że życie jest i powinno być ciągłą pracą. W razie zaś nieprzyjęcia ze strony władzy postawionego wniosku, przekonamy się, że urząd dziekański w umiejętne ręce złożony i że szanowny nominat nowym obowiązkom jak najgodniéj sprosta.

Ks. prob. Kegel ze Szkaradowa przenosi się w najbliższym czasie na probostwo do Benic pod Krotoszyn z własnéj woli. Komendę nad opróżnioném beneficium powierzono ks. prob. Sąchockiemu w Golejewku, a który zarazem ma i wielkie widoki otrzymania prezenty na toż probostwo, na które ks. Arcybiskup prezentuje.

Z naszych duchownych wybierają się do Rzymu księża Hejnowicz i Królikowski z Kongregacyi ksaś. Filipinów pod Gostyniem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

„Wydawca czasopisma Sobótki w prospekcie na rok 1870 umieścił między illustracyami jeden drzeworyt, wykonany podług mego rysunku, przedstawiający w alegoryi Unią Litwy z Polską za przyczyną Jadwigi. Drzeworyt ten wykonany w samym początku wstąpienia mego do szkoły malarstwa w Krakowie i przeznaczony na winietę do zeszytów szkólnych dla dzieci a więc jako praca ulotna początkującego ucznia, nie obznajmionego ani z rysunkiem ani z kompozycyą, umieszczona dziś w czasopiśmie illustrowaném, czyni mi ujmę i dla tego powoduje mnie do wyjaśnienia t go, jak do zastrzeżenia sobie nadal podobnego postępowania ze strony wydawcy, któremu przecież zależeć powinno na tém, aby abonenci jego czasopisma odbierali porządniejsze illustracye niż dotychczasowe zbieraniny z różnych wydawnictw a nawet, jak moja powyższa, z okładek zeszytów dla dzieci. Pozostaję z najgłębszém uszanowaniem Walery Eljasz."

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu III klasy 141 król. loteryi klasowéj padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 57,781.

1 wygrana 5000 tal. na nr. 27,258.
2 wygrane po 2000 tal. na nr. 37,699 i 73,351.
2 wygrane po 600 tal. na nr. 6037 i 94 281.
4 wygrane po 300 tal. padły na nr. 21,256, 29,083, 69,337 i 88,661.
10 wygranych po 100 tal. na nr. 17,981, 31,475, 54,768, 61,016, 62,419, 65,059, 66,056, 78.755, 79,951 i 92,008.

Berlin, dnia 15 marca 1870.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 marca.

HOTEL DU NORD. Mielęcki z Nieszawy, Baranowski z Rożnowa, Karczyński z Królestwa Polskiego, ks. Sibilski z Ostroroga, Trąmpczyński z Separowa, Gregorowicz z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mielżynski z Drezna, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Potulicki z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Siedlemina, Potworowska z Chłapowa.
OSHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Krzyżanowska z Krzyżownik, Białkowska z Pierzchna, Moszczeński z W. Jezior.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Brzeski z żoną z Jabłkowa, Cetkowski z Wojciechowa, Niklas z Lechlina, Hubert z Kopaszyc, Brzeziński z Sienna, pani Brukarzewicz z Brodów.
HOTEL RZYMSKI. Unrug z Mełpina, Sczaniecka z familią z Boguszyna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Jaraczewski z Lipna, Potworowski z Góry.
HOTEL BERLIŃSKI. Brodowski z Pleszewa, Żychliński z Śmigla, Wysocka i Stemplewska z Gościeszyna, Barcikowski z Wrączyna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 16 marca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. 81¾ płacono. — Pozn. listy rentowe tal. 83¾ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn. — płac. — Banknoty polskie 74½ tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. 100 węcpli; na marzec 42, marzec-kwiec. —, na wiosnę 42—41 11/12, kwiecien-maj 42—41 11/12, maj-czerw. 42, czerwiec-lipiec 43, lipiec-sierp. — tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 15 000 kw.; na marzec 14 1/6, kwiecień 14 5/24, maj 14 5/12, czerwiec 14¾, lipiec 15, sierpień 15 1/6 tal., kwiecień-maj w związku —, czerwiec-lipiec w związku — tal.; w miejscu bez beczki 14 tal. płac.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

	16 marca 1870. od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	—	—	—	—	—	—
„ średniéj „	2	3	9	2	7	6
„ pośled. „	1	25	—	1	27	6
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	23	—
„ lżejszego „	1	18	—	1	19	6
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	—
„ drobn. „	1	10	—	1	17	6
Owsa „	—	27	—	—	28	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	19	—	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepi latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garniec „	2	10	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 15 marca.

Przy słabém usposobieniu był obrót mniejszy niż wczoraj lecz dość ożywiony mianowicie akcyi kolejowych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96¼ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101¾ płac. Obl. pstwa (4½) 78½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116½ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 72¾ płac. dto (4%) 80⅛ płac. dto (4½%) 87¾ płac. Pozn. nowe (4%) 81⅞ płac.

Listy rent. Pozn. (4%) 83⅞ płac. Prusk. 4%) 85½ żąd.

Walory zagraniczne Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 73½ płacono. Losy kredyt. z r. 1858 89 płacono. Losy z r. 1860 (5%) 80⅛ płac. Losy z r. 1864 (4%) 65¼ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 5%) 120⅜ płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 69 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92½ żąd. dto cząstki po 100 złp. (4%) 98½ żąd. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 płc. Listy likw. 56⅞ płac. Włosk. poż. (5%) 55¾ płacono. Turecka pożycz. 45⅝—½ płac. Ameryk. pożyczka (6%) 96¾—⅝ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 122¾—3¼ płac. Gal.-Kar. Ludwik 99⅞ płac. Austryackie. Franc. 213¼—3—¼—3 płac. warsz.-wied. 57¼ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 154⅝ i 5—4¾ płacono. Poznańskie prowincincyon. 103 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) 120⅛ płac. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 98 płac. Hansem. (4½%) 94 płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113¾ płac. Idr. 111¼ płac., suwerny 6. 24¾ płac., nap. 5. 13 płac., półimper. 5. 17½ płac., doll. 1. 12⅜ płac. Złota w sztabach funt celny 467⅛ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. 99⅝ płac. Austr.-bankn. 82⅜ płacono. Rosyjsk. bankn. 74⅛ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 51—65 tal.; 2000 funt. na marzec —, kwiec.-maj 58½—58—½, maj-czerw. 59¼—59 czerw. lipiec 60½ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 43—47 tal.; polskie 45—½ tal. z kolei płac.; na marzec —, kwiec.-maj 44¼—½—1/16 maj-czerw. 44½—⅝—⅜, czerw.-lip. 45⅝—¾—½ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 32 44 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—27 tal.; polski 23—½, marchijski 24½, pomorski 24¾—25¼ tal. z kolei płac.; na marz. 24¾ płac., kwiec.-maj 25 płac. i żąd., maj czerw. 25½ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 40—46 tal. Rzep: 1800 funt. 102—110 tal. Rzepik: 100—108 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu — tal. płac.; na marz. i marzec-kwiec. — tal., kwiec.-maj 13 19/24—½ tal. płac. Olej lniany: 100 funt. wmiejscu 11¾ tal. Olej skalny: w miejscu 8⅔ tal.; na marzec 8 1/12 płac., marzec-kwiec. — tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 14 11/24—¾ tal. płac.; na marzec i marzec-kwiec. 14 11/12 płac., kwiec.-maj 15—1/24 płac. i żąd., maj-czerwiec 15 1/24—¼—1/12, czerwiec-lipiec 15⅜—11/24—5/12 tal. płacono.

Giełda wrocławska, 15 marca.

Koniczyna czerwona: niezmiennie stale, pośledna 12—13, średnia 13½—15, piękna 15½—16½, wysoko piękna 17—17½ tal. Koniczyna biała: bardzo stale, pośledn. 16—18, średn. 19—21½, piękna 23½—25½, wys. piękna 26½—28 tal.

Żyto: 2000 funtów, ceny mało zmienione; na marzec 43¼ żąd., marzec-kwiecień i kwiec.-maj 43¼—43, maj-czerwiec 40¼ czerwiec-lipiec — tal. płac. Pszenica: na marzec 58½ tal. żąd. Jęczmień: na marzec 40 tal. żąd. Owies: na marzec i na wiosnę 42½, maj-czerw. — tal. płac. Rzep: na marzec — tal. żądano. Olej rzepiowy: z początku stale, w końcu słabiéj; w miejscu 13⅔ tal. żąd., na marzec i marzec-kwiecień 13⅓ żąd., kwiec.-maj 13 11/24—5/12 płac. i żąd., maj-czerw. 13½ tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu 14 tal. żąd. 13⅝ płac.; na marzec i marzec-kwiecień 14½ żąd., kwiecień-maj 14½ żąd. i płac., maj-czerw. —, lipiec-sierpień 15 5/12 żąd., sierp.-wrzes. 15⅔ żądano 7/12 tal. płac.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym numerze naszego pisma w wspomnieniu o zmarłym hrabi Józefie Potulickim na stronie 3, wiersz drugi od góry, należy czytać „na **wewnątrz**", zamiast „na zewnątrz" jak wydrukowano.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwykleszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studiowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5330)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Eisnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebskego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Dotyczy

Banku asekuracyjnego od gradobicia i bydła na Niemcy w Berlinie.

Na wydane przez pięciu członków Banku i jednego z jego deputowanych obwodowych, któremu to ostatniemu Bank nie poruczył w roku minionym wykonania tego urzędu honorowego, zaproszenie zebrali się niżéj podpisani członkowie Banku w liczbie pięciu dzisiaj na konferencyą w tutejszym hotelu Myliusa. Z członków zapraszających czterech tylko było przybyło i to o godzinę późniéj, niż było postanowioném, w towarzystwie dwóch berlińskich urzędników kolońskiego **akcyjnego Towarzystwa** zabezpieczenia od gradobicia. Prócz tego przybyło na zaproszenie dwóch tylko jeszcze członków, do których przyłączyło się było kilku innych **nieinteresowanych** panów.

Po wybraniu przez zgromadzenie za propozycyą p. hrabiego Arco (deputowanego obwodowego Banku) właściciela dóbr rycerskich pana Benona Ramcke na przewodniczącego, zagaił tenże zebranie wezwaniem, aby ajent jeneralny Banku, który tymczasem był wstąpił do lokalu, takowy opuścił, podczas kiedy **urzędnicy** kolońskiego **Towarzystwa akcyjnego** w nim pozostać mieli. Uchwałą dopiero większości postanowioną została obecność ajenta jeneralnego i zaproszenie do obecnego właśnie w Poznaniu dyrektora banku. Ostatniemu jednak oświadczono zaraz na wstępie, że nie ma prawa mięszania się do dyskusyi. Przewodniczący oświadczył na wstępie, że ci tylko członkowie uprawnieni są do zabierania głosu, co bezwarunkowo oświadczyć się chcą za zamiarem owych panów, którzy na konferencyą zaprosili.

Ponieważ nam podpisanym pięciu w obec obecnych innych sześciu członków zabierać głosu zakazaném było przez przewodniczącego, który nietylko nie dozwalał żadnéj dyskusyi, lecz nawet wezwał nas, abyśmy się z lokalu oddalili, przeto wraz z reprezentantami Banku nie pozostało nam nic innego, jak opuścić konferencyą i **najęty przez stronictwo przeciwne** pokój, podczas kiedy pp. Hundrich i Preussner, dwaj berlińscy urzędnicy kolońskiego **Towarzystwa akcyjnego** i kilku innych **zupełnie nieinteresowanych** panów pozostało w lokalu.

Przebieg ten podajemy niniejszém dla scharakteryzowania w mowie będącéj agitacyi do wiadomości wszystkich Bankiem się zajmujących z prosbą, aby przez to w lepszém swém o Banku mniemaniu nie dali się zachwiać.

Poznań, dnia 14 marca 1870. (1760)

Nouvel, Wierzeja. **Heickerodt**, Pławce. **Epner**, Lugowiny. **Müller**, Ruszkowo. **Tietze**, Kleszczewo.

Poznań, 15 marca 1870.

Szanownéj przemysłowéj i rólniczéj publiczności pozwalam sobie donieść niniejszém uprzejmie, że w mieście tutejszém osiedliłem się jako

inżynier cywilny.

Dla tego polecam moje, tu przy **Wilhelmowskiéj ulicy** w **Oehmiga Hotelu de France** znajdujące się

biuro techniczne

do **wygotowywania rysunków, kosztorysów** i t. d. tak całych **fabrycznych** jak **ogniskowych zakładów** jako to **gorzelni, browarów, młynów** każdego rodzaju, **fabryk krochmalu** do pszenicy i kartofli, **cegielni, pump, transmisyi** do obrotu machin agronomicznych i t. d. jako téż pojedyńczych machin i aparatów do celów technicznych.

Podejmuję się również **dostawy machin parowych** i **kotłów parowych** każdéj wielkości i konstrukcyi wraz z należącemi do nich **armaturami** i **wszystkiemi rekwizytami** do zakładów fabrycznych; pośredniczenia przy zakupnie i sprzedaży **machin używanych** i **aparatów; kierunku budowy, urządzenia** i **puszczania** w **obieg** zakładów przemysłowych; **kontroli** ich i **rewizyi** kotłów parowych.

Prócz tego sporządzają się **taksy** i **opinie, obliczenia żelaznych konstrukcyi budowlowych, wnioski** o **koncesye** dla **kotłów parowych** i **zakładów procederowych** i t. d.

Przez dobre związki moje z renomowanymi fabrykantami jestem w stanie uznane za najlepsze **artykuły techniczne**, potrzebne do jakiegokolwiek obrotu fabrycznego jak np. stęplowane i niestęplowane **alkoholometry, termometry, termometry zacierowe, probierze piwa, probierze octu** i t. d. i t. d. mieć zawsze na składzie lub dostawę ich wykonać akuratnie.

Polecając niniejszém **biuro moje techniczne** do użycia jak najusilniéj, będę zawsze służył publiczności przemysłowéj z pomocą bezstronną i o to się starał, bym jak najsumienniéj dopilnował interesów mych szanownych mecodawców. (1775)

Z poważaniem

Karól Benemann.

Dnia 12 marca rb. o godzinie 19 w południe rozstała się z tym światem po całoroczném cierpieniu opatrzona po kilkakrotnie Sakramentami świętemi ukochana siostra moja **Józefa Korytkowska** w Trzciniczy, o czém donosi przyjaciołom w smutku pogrążony

Brat. (.1796)

Zamówienia na abonament na wolną kuracyą sług i uczniów w lazarecie miejskim na rok 1870 przyjmują się nadal przez p. **Goebbels** sekr. miasta na ratuszu. Przedpłata wynosi 20 sgr. za osobę. (.1793)

Poznań, dnia 5 marca 1870.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Przy dzisiejszém 16 losowaniu śremskich obligacyi powiatowych wyciągnięto numera następujące:

Lit. A. No 49 272 273.

Lit. B. No 90 320 538 542 557 560 576 828.

Lit. C. No 4 15 78 105 157 176 177 179 184 186 187 189 203 206 237 238 262 293 308 309 334 373 469 523 688 795 803 907 940 942 943 945 947 995 998 999 1002 1046 1049 1052 1057 1060 1065 1066 1082 1083 1089 1141 1200 1212 1213 1230 1233 1285 1286 1404 1405 1461 1510 1536.

Posiedzicielom obligacyi tych wypowiadają się takowe niniejszém na dzień 1 października 1870 z wezwaniem, aby kapitał za zwrotem obligacyi w stanie do kursu usposobionym wraz z należącemi do nich kuponami prowizyjnemi seryi IV No 5/10 i talonami w wspomnionym dniu wypowiedzenia odebrali z kasy komunalno-powiatowéj w Śremie lub z domów bankowych H. C. Plaut w Berlinie i Lipsku — braci M. et H. Mamroth w Poznaniu jako też Hirschfeld i Wolff tamże. Równocześnie przypomina się, aby nie zwrócone jeszcze z dawniejszych ciągnień obligacye oddano za wypłatą waluty jako to:

z 10 ciągnienia. Obligacyą Lit. C. No 319 z kuponami No 3/10 i talonem

z 11 ciągnienia. Obligacyą Lit C. No 1789 z kuponami 5/10 i talonem

z 14 ciągnienia. Obligacye Lit. C. No 654 659, 696, 704, 902 bez kuponów lecz z talonami.

z 15 ciągnienia. Obligacye Litt. B. No 819 z kuponami No 3/10 i talonem.

Litt. C. No 382, 595, 652, 758, 759, 886, 1150, 1151, 1152, 1196, 1197, 1145, 1254, 1731 z kuponami No 3/10 i talonami.

Nowe arkusze kuponowe do odbierania prowizyi za 1871 do 1875 od śremskich obligacyi powiatowych Litt. D. E. F. mogą za zwrotem znajdujących się w rękach posiedzicieli talonów u wzmiankowanych powyżéj domów bankowych lub wprost w kasie powiatowo-komunalnéj w Śremie od dnia 1 lipca 1870 być odebrane.

Srem dnia 10 marca 1870. (.1704)

Stanowa komisyą budowy żwirówek w powiecie śremskim.

Heinzego

w wojskowym zakładzie edukacyjnym

w Berlinie, Aleksandrinenstrasse 66, przy którym tylko wyćwiaczeni w swéj fac. doc. nauczyciele fachowi nauczają, tak że zawsze dochodzi się do pomyślnych rezultatów, rozpoczynają się z dniem 1 kwietnia nowe kursa do egzaminu na jednorocznego i na podchorążego i do dojrzałości do sekundy i prymy. (.1777)

Niniejszém wzywam wszystkich dłużników zmarłego majstra szewskiego **R. Behnischa**, aby zadość uczynili zobowiązaniom swoim w przeciągu dwóch tygodni pod uniknieniem skargi.

Owdow. **C. Behnisch,**

(1776) Strzelecka ul. 21.

Tapety i borty

w najnowszych, najgustowniejszych wzorach i w największym wyborze, od najtańszych do najpiękniejszych nadeszły. (.1780)

M. D. Cohn,

w Grodzisku.

Wielki wybór materyi na męskie ubiory odebrał i poleca (.1795)

J. Urbankiewicz

10 Wilhelmowski plac Poznań
Warszawska ul. w Gnieźnie
533 Krakowskie Przedmieście w Warszawie

Za len

płaci dobre ceny (.1772)

Maur. Schoenlank

Szewska ul. 20.

Grunt mój w Żninie, tuż przy mieście leżący, mam zamiar w całości lub pojedyńczo sprzedać lub wydzierzawić. Takowy składa się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, z 70 morgów pszennéj roli, łąki i ogrodu. (1790)

Biedermann.

Granie we wszystkie przez rząd wydawane losy premiowe i państwowe jest teraz wszędzie dozwolone.

Już 20.

rozpoczyna się taka przez rząd najwyższy utworzona i gwarantowana **loterya premiowa**, obejmująca 28,900 wygranych tal. 100,000, 60,000, 40,000, 20000 16,000, 12,000, 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 4 po 4800, 5 po 4000, 5 po 3200, 7 po 2400, 21 po 2000 itd. i t d.

Żadna inna loterya nie podaje może wpłacającemu większych korzyści nad te, jakie się w każdym względzie mieszczą, bo nie tylko, że **każdy z koła szczęścia wychodzący los bezwarunkowo musi wygrać większą lub mniejszą wygraną**, lecz wpłata na wystawione przez państwo losy oryginalne jest tak małą, że **cały los oryginalny tylko tal. 2 pół losu 1 tal., ćwierć losu 15 sgr.** kosztuje.

Przedsięwzięcie takie, przy którém wysoko tak jest małém a widoki niezmiernéj wygranéj tak wielkie, poleca się samo przez się i dla tego spodziewać się można z pewnością bardzo licznego udziału.

Łaskawe zlecenia za przesyłką pieniędzy lub awansem wykonują się akuratnie i sumiennie przez dom bankowy, któremu specyalnie poruczono sprzedaż losów oryginalnych, (.1480)

Ignacego Kauffmann

w Hamburgu.

Urzędowe plany wykazy wygranych i każde bliższe objaśnienia bezpłatnie

Losy do frankfurtskiéj loteryi.

Ciągnienie **6 klasy dnia 30 marca do 23 kwietnia rb.** ofiarują

Bracia Jablonscy.

W. Garbary 18. (.1778)

Na porę wiosenną 1870 r. poleca:

Francuskie szale
od 10 do 150 tal.
Hymalaja i Lama Châles;
Płaszczyki i okrycia,
Płaszcze od deszczu,
Paletoty aksamitne,
(w dobrym gatunku à 17 tal.)
Jedwabne żakiety etc.
Gotowe suknie,
Gotowe kostiumy,
Halki, Kabaciki etc.

Jedwabie,
czarne — pod gwarancyą —
jasne w najnowszych kolorach,
Materye na suknie
od pojedyńczych do najwykwintniejszych gatunków. (1665)

Deszczochrony,
Parasolki,
En tout cas.

Największy wybór,
Najtańcze ceny.

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt.**)

Arcyeleganckie koszyczki do robótek.

Najdelikatniejsze wiedeńskie i offenbachskie towary skórzanne.

Parasoliki i en tout-cas od najtańszych do najpiękniejszych ofiarują w największym wyborze po **uderzająco tanich cenach** (.1788)

Rynek No 82. Rynek No 82.

Russak & Czapski.

Dobra rycerskie Naramowice wraz z przyległościami, 2704 morgów magdeburgskich łącznie 421 morgów lasu obejmujące, 1/4 mili od prowincyalnego miasta stołecznego Poznania, bezpośrednio nad rzeką Wartą położone, do sukcesorów Benedykta Moraczewskiego należące, z wolnéj ręki sprzedane być mają.

W tym celu wyznaczony jest termin

w środę, 23 marca r. b. przed południem o godz. 10

w urzędowéj izbie podpodpisanego rzecznika, plac Działowy No 9, na który to termin chęć kupienia mających zaprasza się. Rejestra rozmiarowe, mapa i warunki przejrzane być mogą w biórze podpisanego.

Tschuschke,

(1773) radzca sprawiedliwości.

Pomieszkanie bez mebli, składające się z pokoju mieszkalnego i sypialnego lub z wielkiego pokoju mieszkalnego, poszukuje się przez samotnego pana na dzień 1 kwietnia. O adr. sub **E. A.** uprasza się w eksp. Dziennika. (1783)

Aukcya furnierów.

W czwartek dnia 17 czerwca rb. rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. No. 1 r zmaite **furniery** jako to **pyramidowe** i **boczne furniery** rozmaitéj **długości, szerokości i koloru** jako też z najlepszego **drzewa.**

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. (1747)

Uczniа poszukuje

B. Dawczyński

zegarmistrz. (.1769)

Osoba z dobrego domu poszukuje od 1 kwietnia miejsca **bony**, lub do wyręczenia pani w domowém **gospodarstwie.** Adres **N. N.** franko poste restante Poznań. (.1771)

Śledzie tłuste

beczka po **12, 13, 14 i 15 tal.** poleca

I. Madalinski

w Sremie. (.1791)

P. P.

Niniejszém pozwalam sobie donieść Panu uniżenie, że prócz moich składów w **Poznaniu** i **Bydgoszczy** założyłem jeszcze i w **Wrocławiu**

skład centralny

zagranicznego i krajowego piwa

pod firmą

Fried. Dieckmann.

Prosząc o zwrócenie uwagi na podany niżéj cennik, polecam usilnie pańskiéj życzliwości nowe to moje przedsięwzięcie zostając

(.1749) Z poważaniem

Fried. Dieckmann.

Cennik w Wrocławiu

Wyłączny skład najznakomitszych browarów krajowych i zagranicznych.

		za 1000 butelek bez szkła	W 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 beczkach i wiadrach oryginalnych i beczkach ztąd franko dworzec	z browaru
1	**Dobre piwo lagrowe,** rozmait. browarów	tal. 3 1/3	beczka 7 tal.	6 2/3 tal.
2	**Grodziskie marcowe piwo zdrowia** C. Bähnischa w Grodzisku	4	beczka 7 tal.	5 1/2 tal.
3	**Czeskie piwo browarowe** A. Knoblaucha w Berlinie	4 1/6	beczka 9 1/2 tal.	7 tal.
4	**Berlińskie piwo akcyjne** berlińskiego stowarzyszenia browarskiego „Tivoli"	4 1/6	beczka 10 tal.	7 1/2 tal.
5	**Drezdeńskie piwo lagrowe Waldsschlöschen**	4 1/6	wiadro 5 1/2 tal.	4 tal.
6	**Reisewickie piwo lagrowe**	4 1/6	wiadro 5 1/2 tal.	4 tal.
7	**Drezdeńskie piwo lagrowe Felsenkeller**	4 1/6	wiadro 5 1/2 tal.	4 tal.
8	**Drezdeńskie marcowe piwo Felsenkeller**	5	wiadro 6 tal.	4 1/2 tal.
9	**Litomierzyckie piwo lagrowe** browaru zamku nadelbiańskiego	5	wiadro 6 tal.	5 1/2 fl.
10	**Monachijskie piwo eksportowe** Ludwika Brey w Monachium	6	wiadro 6 2/3 tal.	6 1/6 fl.
11	**Erlangskie piwo eksportowe** Franciszka Ehrlich w Erlandze	6	wiadro 6 2/3 tal.	6 1/2 fl.
12	**Kulmbachskie piwo eksportowe** Jerzego Sandler w Kulmbach	6	wiadro 6 2/3 tal.	6 1/2 fl.
13	**Wiedeńskie piwo marcowe** Antoniego Drehera w Kl Schwechat	6 2/3	wiadro 7 1/2 tal.	7 1/2 fl.
14	**Prawdz. ang. porter (Imperial)** Barclai, Perkins i Sp., Londyn	12	okseft 55 tal.	40 tal.
15	**Prawdziwe angiel. Pale-Ale** Alsoppsa i Sons w Londynie.	14	baryłka 30 tal.	22 tal.

Przesyłka butelkami odbywa się na zewnątrz w kistach o fachach do 50 butelek, przy których ani przy przesyłce, przy zwrocie nie potrzeba opakowania; za spedycyą nic się nie oblicza; by sfałszowanie piwa mego nie było możebném, każę we wszystkie korki mego piwa butelkowanego wpalać firmę moją, na co uważać proszę.

Po tych samych cenach jak 1/1 beczkę sprzedaję także w małych naczyniach do 1/8 beczki

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Poznaniu* w aptece Doktora Mankiewicza.

(4503)

Tymczasowe doniesienie o aukcyi bydła

Z powodu oddania dzierżawy w Busowie i Ducherowie (powiat Anclam) ma być w miesiącu czerwcu drogą aukcyi być sprzedanych około 50 koni roboczych, 20 koni wierzchowych i cugowych, klacze i źrebce, 60 krów z Angel pełnéj krwi, 50 sztuk bydła holenderskiego i holenderskiego krzyżowania, 11 wołów cugowych własnego chowu, 2000 owiec częścią staro-boldenbukskiéj rasy, lub od 14 lat z tryków boldenbukskich, częściowo w najnowszym czasie i z najlepszych Rambouilletów pochodzące. Daléj sprzedanym zostanie kompletny martwy inwentarz dominialny. Wszystko obejrzeć można każdéj chwili.

Busow, stacya kolejowa Ducherow, pow. Anclam.

(1589) **Herrmann Holtz.**

Chwaliszewo No 3 I piętro **pokój** umeblowany do wynajęcia. (.1779)

Na post.

Oléj do jadła z siemienia lnianego poleca

J. Affeltowicz

(.1770) Chwaliszewo.

Sól

kuchenną, czerwoną i kamienną poleca (.1792)

I. Madalinski

w Sremie.

Bezustannie pracujące aparaty do przyrządzenia rozmaitych napojów, gaz zawierających, wyrabiane przez

Herm. Lachapelle & Ch. Glover

144, Faubourg Poissonnière, Paryż.

Woda selterska jako też wszystkie znane mineralne i wedle przepisu składane lekarskie wody. Limonada sodowa, jako też cukrem zaprawiane, korzenne i winne napoje Wino musujące. Młode piwo uczynić musującém jak stare, poprawić takowe tak co smaku jak jakości. — Osobnego urządzenia nie potrzeba, każdy przyjąć może nadzór. — **Gwarancya.**

Aparata te są jedynemi, które zadość czynią wszystkim przepisom władz sanitarnych, jedynemi, które odpowiadają potrzebom przemysłowego obrotu. (865)

Wszyscy ci, co się zająć chcą tym korzystnym procederem, niechaj sprowadzą sobie od fabrykanta za przesłaniem 5 fr. podręcznik o „fabrykacyi napojów, kwas węglowy zawierających", dzieło piękne z 80 obrazami. Przez fabrykanta ogłoszone. (Przepis róży, cia aparatów franco i bezpłatnie na żądanie). Ajentura w Frankfurcie n. M.,

H. Flegenheimer, Zeil 29.

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kożluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable, ulica Vivienne 36, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [6301]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Pisarz gospodarczy,

bezżenny, wolny od wojska a przedewszystkiém w dobre świadectwa zaopatrzony, znajdzie pomieszczenie w **Dominowie** pod Środą od 1 kwietnia albo od 1 lipca r. b. Zgłoszenia z załączeniem świadectw winny być frankowane. (1713)

Kucharz, Polak, nieżonaty, znający dokładnie swój zawód, znajdzie natychmiast miejsce. Bliższe szczegóły udzieli pan **X. X.** w Dolsku. (1718)

Kucharz,

zaopatrzony w dobre świadectwa, żonaty, znający się także na ogrodownictwie, znajdzie miejsce od 1 kwietnia b. r. w Kąkolewie pod Granowem. Zgłoszenia z załączeniem świadectw winny być frankowane. [1789.]

Dom. **Plewiska** przy Poznaniu potrzebuje zdatnego nieżonatego **ogrodnika** Osobiste przedstawienie się z świadectwami. (1751).

Dzierżawa dóbr.

Czerminek do wydzierzawienia 1869 morgów, termin licyt. **29 kwietnia na ratuszu w Borku o 2 po południu**, warunki do przejrzenia w Karolewie pod Borkiem. (.1768)

A. Graeve.

Ogrodnik, żonaty, w średnim wieku praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa zaopatrzony w zagraniczne i krajowe świadectwa poszukuje miejsca od 1 kwietnia lub od 1 lipca r. b. listy uprasza się franko. Dowiedzieć się można u pana **Mateckiego** w **Witkowie.** (.1707)

Dzierżawy

dóbr ziemskich

każdéj wielkości z gorzelniami i bez gorzelni poszukuje dla doskonałych i zamożnych agronomów [1205]

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Dobra ziemskie

różnych obszarów do sprzedania tu i w Królestwie Polskiém.

Kosztorysy na żądanie przesyła

M. Piotrowski

(.1666) w Pleszewie.

20,000 tal.

w całości lub w częściach po 10000 tal. i 3500 tal. jest na **pewną** hipotekę do wypożyczenia właścicielom dóbr na dłuższy czas przez ajenta dóbr (.1730)

Izydora Licht.

Poznań. W. Rycerska ul. 2.

Folwark mój Ostrowite pr. położony pomiędzy Gnieznem, Trzemesznem i Witkowem obejmujący 371 morg. 61□ pręt. z wysiewem jesiennym około 30 szefli pszenicy i 120 szefli żyta, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, dobremi po większéj części nowemi budynkami i ogrodem owocowym, jest zwolnéj ręki do sprzedania. (.1774)

Urbanowski w Niechanowie.

Dnia 23 bieżącego miesiąca odbędzie się **licytacya w Czerniejewie w lokalu p. Kischa** na drzewo opałowe, porządkowe i budulcowe z rewirów Nowy las, Linerski, Rakowski, Starzynina i Noskowski. (.1787)

Zarząd lesny.

Gips

zawsze w zapasie w kopalni **Wapno.** (1644)

Pohla olbrzymią ćwikłę (czerwoną i żółtą) oberndorfską jako też rozm. inne doświadczone gatunki rzep poleca jak najtaniéj

C. Brüggemann

w Gnieźnie. (.1720)

Żółty i niebieski łubin do siewu, jako też wszelkie inne nasiona poleca jak najtaniéj

Manasse Werner,

W. Garbary 17. [1612]

Nasienie białéj i czerwonéj **koniczyny**, francuskiéj **lucerny**, olbrzymich **buraków** i **marchwi** pastewnéj itd. poleca

Zboralski

[1782.] w Pleszewie.

Mocne flance cierniowe 1000 szt. za 3 1/2 — 6 tal. jako też rozmaite drzewa i krzaki do zakładów parkowych i ogrodowych poleca (.1721)

C. Brüggemann

w Gnieźnie.

Nasienie ćwikł olbrzymiéj

gatunek **żółty Pohla** sprzedaje szefel po **4 tal.**, mackę po 7 1/2 sgr. (.888)

Karól Heinze,

właściciel folwarku w Kłecku.

Ameryańską kukurudzę koński ząb, francuzkę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą. Włoski i angiel. rajgras, tymotkę trawę kupkową, kostrzewę owczą, żółty i niebieski łubin mały i wielki szporek, jako też wszystkie inne nasiona poleca w świeżym towarze (.1719)

C. Brüggemann

w Gnieźnie.

300 skopów

kupią **Łagiewniki** pod **Kłeckiem.** (1759)

7 tucznych wołów, 11 roboczych

ma na sprzedaż Dom. **Wapno** p. Srebrnagóra. (1648)

Do uleczenia cierpień piersiowych i żołądkowych, kaszlu i chorób gardłowych.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.

Altmügeln, 3 stycznia 1870. Proszę o ponowne, ile można prędkie przesłanie piwa zdrowia z wyskoku słodowego, ponieważ takowe **wzbudza znowu apetyt i znacznie siły me fizyczne.** Chr. André, przełożony miejscowy i sędzia. — **Skuteczny wyskok słodowy** mogę **wszystkim na piersi i żołądek cierpiącym polecić, bo u mnie w chorobie płuc i żołądka cudów dokazało.** Schmidt, właściciel dóbr w Kranschow. — Ostrometzko, 6 stycznia 1870. Pańskiéj wybornéj słodowéj czekolady zdrowia proszę o funtów kilka. v. Schlichten, jenerał pozasłużbowy.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera,*** plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie.

Teatr amatorski Towarzystwa Przemysł. w Pleszewie.

W niedzielę, dnia 20 marca 1870 wyłącznie na cel dobroczynny:

Cicha woda brzegi rwie

przez Chęcińskiego.

Łobzowianie

przez W. L. Anczyca.

Cena miejsc 15 sgr., przy kasie 20 sgr., nie ograniczając szczodrobliwości.

Początek o godzinie 7. [1781.]

Sala w ogrodzie ludowym.

W środę i w czwartek

obrazy poruszające się.

(1786) ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.